

Nic nie stoi w miejscu, ani ludzie, ani czas.

Ian McEwan, „Marzyciel”

Kamila Król

Historia rodziny Szczuraszków

**Praca przygotowana na III konkurs historyczno-literacki
Książnicy Pomorskiej w Szczecinie
i Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie
zorganizowany w ramach obchodów
Europejskich Dni Dziedzictwa 2014
pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
oraz Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego.**

**Opieka literacka
mgr Agnieszka Kasperczuk**

**Zespół Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich
w Choszcznie**

Choszczno 2014

Każda rodzina nosi w sobie jakąś tajemnicę. Są jednak takie sekrety, które być może nigdy nie zostaną do końca odkryte. Ja postanowiłam przyjrzeć się przeszłości, docierając do prawdy na temat ludzi, którzy związani są z moim rodzinnym miastem. Poznałam zdarzenia, które miały wpływ na przedstawione osoby, zgłębiłam ich dramatyczne losy, zapoznałam się z prawdą, która na zawsze określiła charakter pewnej rodziny. Wartość i siłę tego rodu odkrywałam powoli...



*Tam gdzie morze wiecznie bryzga
Na opustoszałe skały
Czarodziejka mnie z miłości
Obdarzyła talizmanem.
Czule pieszcząc mnie mówiła:
Strzeż mojego talizmanu -
W nim jest tajemnicza siła,
Bo z miłości tobie dany!*

Aleksander Puszkina, „Talizman”

MICHAŁ

Michał Szczuraszek urodził się dnia 7 października 1919 roku we wsi Biadki w powiecie Krotoszyn, w województwie poznańskim. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Jego ojciec, także Michał, który urodził się w 1878 roku, z pierwszą żoną miał siedmioro dzieci. Po jej śmierci ożenił się z urodzoną w 1888 roku Marianną z domu Szczepańską, z którą miał również siedmioro dzieci. Michał urodził się jako czwarte dziecko z tego związku.

Do wybuchu II wojny światowej Michał Szczuraszek mieszkał we wsi Piaski w gminie Zduny. Ukończył tam 5 oddziałów szkoły powszechnej, a w 1933 roku szkołę w zawodzie wyuczonym jako rzemieślnik zajmujący się kowalstwem. Jego ojciec wybudował dom przy lesie, na uboczu, z dala od miasta. Rodzina posiadała także około 10 ha własnej ziemi rolnej, która jednak była mało urodzajna, gdyż jej większość stanowiły piaski.

Dnia 1 września 1939 roku, kiedy Niemcy wkroczyli na terytorium Polski, kazali gospodarzom przygotowywać żywność dla niemieckiego wojska. Liczna rodzina Michała musiała dzielić się z okupantami i tak bardzo małymi porcjami. Panowała wielka bieda i głód, nastąpiły dla Szczuraszków ciężkie dni. Żeby przeżyć, postanowili, mimo zakazu, wyhodować w lesie świnię. Świniobicie Michał wraz z matką przeprowadził w pełnej konspiracji, ponieważ zwierzę nie było kolczykowane. Ktoś we wsi jednak dowiedział się i doniósł o złamaniu zakazu na miejscowy posterunek. Zaraz potem zatrzymano sprawców – matkę z synem. W listopadzie 1939 roku przewieziono ich do więzienia w Krotoszynie. Dwudziestoletni Michał był przesłuchiwany przez komendanta policji. Za nieprzyznawanie się do winy dotkliwie go pobito i zamknięto w celi. Nie chciał, żeby matka była torturowana i dlatego wziął całą winę na siebie. Po złożonych zeznaniach – dnia 7 marca 1940 roku Michał został przewieziony do więzienia o zaostrzonym rygorze w Rawiczu, w którym przebywał wraz z innymi oskarżonymi o zbrodnie przeciwko III Rzeszy. Kara była bardzo surowa, warunki więzienne wręcz nie do zniesienia. Na początku pobytu w więzieniu zamknięto go w piwnicy i maltretowano. Michał, ze względu na ciężkie pobicie, nie mógł nawet ustać na nogach. Przez wiele dni leżał na zimnej podłodze zalanej wodą. Nie pamiętał, jak długo był nieprzytomny, ile dni tam spędził, a być może tygodni... Był u kresu wytrzymałości. Opuściła go nadzieja, czuł, że tak skończy się jego żywot. Gdy w końcu odzyskał przytomność, został przeniesiony do małej i zimnej celi bez okien, w której ustawione były tylko prycze i wiadro z nieczystościami. Otrzymywał do jedzenia głodowe porcje, zazwyczaj zimne i wodniste zupy, czasami z kaszą, kawałkiem ziemniaka lub niekiedy kromką czarnego chleba. Michał mówił, że Niemcy dawali im tylko tyle jedzenia, aby przeżyć, więc więźniowie wiecznie byli głodni. Godziny dłużyły się bez końca. Nie wychodził na żadne spacerki, wszystkich więźniów siłą zapędzano na plac, na którym codziennie odbywały się te same niekończące się apele po to tylko, aby poniżyć aresztowanych i odebrać im resztę godności. Ciągłe tortury, psychiczne znęcanie się i ograniczone porcje żywnościowe, powodowały wysoką śmiertelność wśród więźniów. Michał czasami żałował, że nie może umrzeć tak jak inni, tylko dalej musi znosić to upokorzenie. Z powodu niedożywienia chorował na szkorbut, który wywoływał u niego osłabienie, samoistne krwawienia oraz silne bóle mięśni, stawów i kości. W wyniku choroby dostaje zapalenia dziąseł i zaczynają wypadać mu zęby, rany bardzo wolno się goją. Również z powodu nadmiernego zmniejszenia wody w tkankach cierpi na isziasz. W końcu - po 6 miesiącach pobytu w więzieniu – dnia 15 września 1940 roku Michał zostaje uwolniony i wypuszczony na wolność.



Więzienie o zaostrzonym rygorze w Rawiczu, w którym przebywał Michał Szczuraszek.

Po powrocie do rodzinnej wioski, zaledwie po dwóch tygodniach, ponownie zostaje schwytyany w łapance zorganizowanej przez Niemców. Nadjechały samochody ciężarowe, z których wysiedli SS-mani, Michał nie posiadał przy sobie dokumentów, między innymi karty pracy, ponieważ po wyjściu z więzienia nie zdążył się jeszcze nigdzie zatrudnić. Nie wybronił się zatem przed wywózką na roboty do Niemiec. Zabrali go tak jak stał i siłą wrzucili do ciężarówki. Zawieziono go na stację kolejową, na której do następnego ranka, wraz z równie wystraszoną tłumem ludzi, czekał na pociąg. Niemcy zapędzili wszystkich oczekujących do wagonów bydłowych. W każdym z nich było około 50 osób. Na podłodze rozrzucono im słomę, w wagonie znajdowały się także drewniane prycze, ale ludzi było zbyt dużo, więc prycze zajmowali pierwsi, którzy wsiadali, pozostali natomiast kładli się na podłodze. Na środku wagonu znajdował się otwór służący za latrynę. Kiedy pociąg załadowano, zasunięto żelazne drzwi wagonów i zaplombowano je. W takich warunkach ludzie czuli się jak zwierzęta. W końcu pod eskortą SS-manów transport odjechał w kierunku Niemiec. W zamkniętych wagonach było ciemno i bardzo gorąco, bowiem niewiele światła i świeżego powietrza dochodziło z zakratowanych okienek, dlatego wszyscy potwornie pocili się i tworzył się odór nie do zniesienia. W tak okropnych warunkach ludzie tracili

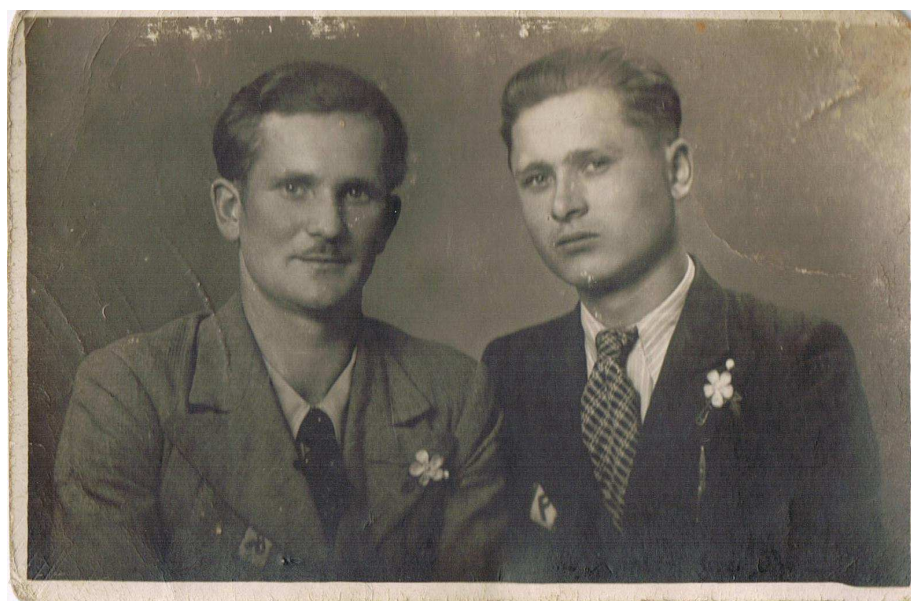
przytomność, dusili się i umierali. Michał cudem przetrwał tę straszną podróż, do końca nie wiedział, dokąd jedzie i na jak długo ponownie rozstaje się ze swoją rodziną.

W końcu, po dłuższej i męczącej podróży, dnia 1 października 1940 roku przyjechał do Rostocka, tam został zmuszony do pracy na rzecz hitlerowskich Niemiec i zatrudniony w fabryce samolotów konstruktora Ernsta Heinkela, który projektował oraz budował myśliwce i bombowce dla Luftwaffe.



Heinkel Flugzeugwerke – niemiecka wytwórnia lotnicza założona przez Ernsta Heinkela. W latach 30. i 40. produkowała samoloty bojowe, głównie bombowce, dla Luftwaffe. 7 stycznia 1944 r. Hitler zażądał dostarczenia w możliwie najszybszym czasie dużej ilości samolotów typu Me- 262. Produkcja miesięczna miała wynosić 60 sztuk.

Na początku pracował w dziale amunicji jako ślusarz, potem w fabryce samolotów. Michał mieszkał w lagrze na terenie fabryki, warunki były trudne, ale do zniesienia. Za swoją pracę otrzymywał niewielką pensję, za którą mógł dokupić sobie jedzenie, ponieważ żywiono ich bardzo skromnie. Dzięki znajomości języka niemieckiego Michał szybko nawiązywał znajomości, które traktował jako kartę przetargową w walce o własne życie. Mimo niewolniczej pracy, pomału nabierał sił i odzyskiwał zdrowie. Jego samopoczucie psuła świadomość, że jest zmuszany do produkcji niemieckich samolotów dla Luftwaffe. W fabryce często dochodziło do sabotażu, bo Polacy celowo wykonywali wadliwe części, które powodowały usterki samolotów. Kiedy sabotaż został wykryty, Niemcy nieoczekiwanie, często i szczegółowo sprawdzali baraki, w których mieszkali robotnicy. Losowo wybierali kilku mężczyzn, ustawiali pod ścianą i rozstrzeliwali. W takich momentach Michał obawiał się o swoje życie, ponieważ mógł być jednym z nich. Aby ukarać pozostałych, Niemcy wstrzymywali racje żywnościowe i zwiększali ilość godzin pracy.



Michał Szczuraszek z kolegą z lagru w czasie pobytu w Rostocku (litera P na prawej piersi oznaczała obywatela Polski).

7

Do sprawy znać:
 w Oddziale, Inspektoracie ZUS
 w
 dnia 6.04..... 1994 r.

ZEZNANIE ŚWIADKA

w sprawie rentowej Pan(i) *Michał Szezurawski* ur. *7.10.1919 r.*
(imię i nazwisko osoby ubezpieczającej się o świadczenie)

Ja niżej podpisany(a) *Edmund Marchwicki* ur. *9.11.1922 r.*
 zam. w *ul. T. Kosciuszki 1/59. 72-100 Goleńców* legitym. się dowodem osobistym
 Nr *WL-0897117* zatrudniony w *Emeryt*
 w charakterze emeryt-~~rentownik~~ *ME 401/005/19733-1*
(podać numer emerytalny lub renty)

W stosunku do zainteresowanego — obcy — ~~posiadawca~~ *obcy*
(podać nos. powin. podr.)

Świadomy odpowiedzialności karnej z art. 247 kodeksu karnego, który za składanie nieprawdziwych zeznań przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5, a ponadto świadomy ceju składania zeznań, oświadczam co następuje:

Pan(i) *jako ślusarz* wówczas zamieszkały(a) w *Rostock, Marina*
 był(a) zatrudniony(a) (wykonywał pracę) w:

- 1) *Fabryka samolotów Ernst Heinkel (Flugzeugwerke)*
(nazwa zakładu pracy i adres)

w okresie od *1 października 1940 r.* do *1 maja 1945 r.*
 w charakterze (rodzaj pracy, zajmowane stanowisko): *ślusarz*

- 2) Praca była stała — sezonowa — dorywcza. W przypadku pracy sezonowej lub dorywczej należy podać ile miesięcy w roku / tygodni w miesiącu
praca była stała w pełnym wymiarze godzin
(miesięcy w tygodniu) trwałoby zatrudnienie

- 3) Praca była wykonywana w pełnym — ~~niepełnym~~ — wymiarze czasu. W przypadku niepełnego wymiaru czasu pracy należy podać — ile godzin trwałoby zatrudnienie
- 4) Czy z tytułu tej pracy zainteresowany był ubezpieczony: tak — nie — nie jest mi wiadome
- 5) Czy zainteresowany w okresie objętym zeznaniem posiadał inne źródło utrzymania (np. warsztat rzemieślniczy, gospodarstwo rolne) *nie*

6) Okoliczności objęte zeznaniem są mi znane, ponieważ *ja pryncipalny zostałem 1. maja 1940 r. natomiast Michał Szezurawski został przyjęty do pracy 1 października 1940 r. i byliśmy razem w jednym zakładzie*
jeżeli Pan(i) pracował(a) razem z zainteresowanym, należy podać w jakich okolicznościach i jakie dowody posiada na okoliczności własnego zatrudnienia *posiadam zeznanie świadków z dnia 11 i 12 maja 1992 r. p. p. Pan: J. Jani, H. Bismarck i Margarete Flaming zam. Rostock i Warnemünde*

W trudach dnia codziennego Michał tracił nadzieję na lepsze jutro. Bardzo tęsknił za rodziną i martwił się, że nigdy nie wróci do kraju. Sen z powiek spędzała mu myśl o tym, że jego najbliżsi mogą już nie żyć.

Tak mijały tygodnie i miesiące. W 1941 roku przybył do fabryki transport robotników z ZSRR. Wśród nich znalazła się młoda, śliczna dziewczyna o imieniu Jewgonjia, w której Michał zakochał się od pierwszego wejrzenia.

JEWGONJIA

Jewgonjia Bileńko urodziła się dnia 25 grudnia 1922 roku w Charkowie w ZSRR w rodzinie Jana i Marii, jednak nie ma pewności, że takie imiona nosili jej rodzice. Jewgonjia nie była jedynaczką, miała również młodszego brata. W czasach stalinizmu, przed II wojną światową straciła ojca. Jan Bileńko został zesłany na Sybir za obrażanie Stalina. W towarzystwie przyjaciela użył słów: „*расстояние Сталиным*” („*przez ze Stalinem*”), za co zapłacił życiem. Jak się później okazało, jego kolega doniósł na niego odpowiednim służbom. Kiedy został aresztowany, matka wraz z córką pojechały do Moskwy prosić o zwolnienie ojca z więzienia. Mimo ich starań, nikt z urzędników nie chciał z nimi rozmawiać. Ojciec padł ofiarą stalinowskiego reżimu, wszelki ślad po nim zaginął. Przez wiele miesięcy nie mieli od niego żadnych wiadomości. Dochodziły ich słuchy, że został wywieziony na Sybir - jak mówiono - do „białych niedźwiedzi”. Niestety, wszyscy wiedzieli, że wielu skazanych umiera już w drodze na zsyłkę, na przykład jeden ze statków wypełnionych więźniami został celowo zatopiony. Tak więc Jewgonjia z matką mogły się tylko domyślać, co dzieje się z osobą tak bliską ich sercu. Pewnego dnia przyszła paczka, w której znajdowały się tylko jego ubrania i buty. Kobiety nie otrzymały żadnej pisemnej informacji o śmierci Jana. Strata ojca była dla Żeni bardzo dotkliwa. Wkrótce po tym wydarzeniu, jej brat również został uwięziony, nigdy jednak rodzina nie dowiedziała się, jaka była przyczyna aresztowania.

Kiedy Niemcy wkroczyli na teren ZSRR, dziewiętnastoletnia Jewgonjia zostaje w 1941 roku schwyta w łapance i wywieziona na przymusowe roboty do niemieckiego miasta Rostock, w którym przebywał Michał Szczuraszek.

MICHAŁ I JEWGONJIA



Dzięki młodej Rosjance Michał odzyskał sens życia, poczuł się wreszcie szczęśliwy. Czuł, że przewycięży wszystkie trudności stojące na jego drodze.

Miłość między młodymi kwitła, wspierali się nawzajem i nie wyobrażali sobie życia bez siebie. To uczucie dawało im siłę do walki o każdy następny dzień. Michał za zarobione pieniądze obdarowywał swoją ukochaną drobnymi prezentami. Pewnego dnia sprawił jej ogromną radość, ofiarowując laurkę na 22 urodziny i przyrzekając miłość. Była to forma oświadczeń, ponieważ nie mógł ukochanej wręczyć nic cenniejszego.

„*Talizman miłości*” – obozowa laurka dla ukochanej.

Michał wraz z narzeczoną pracował do dnia 1 maja 1945 roku. Kiedy wojska rosyjskie wkroczyły do miasta i zakończyła się wojna z Niemcami, nareszcie mogli wracać do domu. Panowało ogólne poruszenie, wszyscy płakali z radości, wkrótce bowiem wszyscy mieli spotkać się ze swoimi rodzinami. Ale radość nie trwała długo, ponieważ Rosjanie, zajmując fabrykę, wymusili na pracownikach wskazanie Niemca, który traktował ich najgorzej. Jeden z robotników uczynił to, a Rosjanie, chcąc ukarać winnego, zemścili się na jego piętnastoletniej córce. Obcięli jej przy samej skórze piękne, długie włosy, a potem pięciu z nich zgwałciło ją. Świadkiem tego haniebnego czynu była Jewgonjia. Doznała ona głębokiego szoku i nie mogła uwierzyć, że zrobili to jej rodacy. Wcześniej myślała, że to koniec problemów, a okazało się, że Rosjanie mogą być dla niej większym niebezpieczeństwem. Wróciły bolesne wspomnienia z przeszłości, ponieważ kobieta miała za sobą ciężkie dzieciństwo w objętym terrorem ZSRR. Po traumatycznych przeżyciach w obozie pracy Jewgonjia boi się wrócić do ojczyzny, ponieważ Sowieci ją przerażali.

Stalin był nieugięty, żądał, aby wszyscy Rosjanie przebywający za granicą wrócili do Związku Radzieckiego. Ona doskonale wiedziała, że ci, którzy wracali do ojczyzny, kończyli w gułagu, czyli w rosyjskim obozie pracy przymusowej, w którym więźniami byli zarówno przestępcy kryminalni, jak i osoby uznawane za społecznie niepożądane lub politycznie podejrzane, takie jak Jewgonjia. Michał namawiał ją, aby razem z nim pojechała do Polski. Mówił, że tam będzie im się żyło lepiej. W jej kraju czekał tylko niedostatek, nędza i wszechobecny terror. Narzeczoną był jej jedynym oparciem i nadzieją, więc wierzyła, że uda im się stworzyć dom, tym bardziej, że za pięć miesięcy miał przyjść na świat owoc ich wielkiej miłości.

Gdy Michał wraz z narzeczoną wracał do Polski, stało przed nim trudne zadanie, musiał wyrobić dla ukochanej fałszywe dokumenty. Większą część drogi przejechali pociągiem. Na jednym z polskich dworców okradli ich szabrownicy. Skradziono im dokumenty i niewielki bagaż. Po wielu trudach podróży w końcu dotarli do miasta Choszczna, skąd na pieszo udali się do pobliskiej wsi Radlice. W tej spokojnej okolicy postanowili się osiedlić, Michał znalazł tu pracę i został kowalem. W Radlicach dnia 21 września 1945 roku przyszedł na świat poczęty w Rostocku ich pierwszy syn - Henryk.

Po roku pobytu w Radlicach, Michał wraz z rodziną przeprowadził się do Radunia. Była to niewielka rolnicza wieś, w której potrzebowano kowala.



***Kuźnia w Raduniu
w której pracował
Michał.***

Michał otrzymał mały dom, warsztat kowalski oraz działkę rzemieślniczą o areale 1,74 ha. Dom był w złym stanie, aby można było w nim zamieszkać, należało włożyć w niego dużo pracy. Zalegało w nim błoto, był zdewastowany, brudny i przesiąknięty wilgocią. Przez pewien czas zamieszkiwali w nim żołnierze Armii Czerwonej. W pobliżu stał kościół, który wcześniej służył za wojskowy szpital. Mimo wielu codziennych problemów i niedogodności, pomалу ich życie zaczynało się układać. Stanowili jedność, prawdziwą rodzinę. Michał nie zapomniał o matce i ojcu, często odwiedzał rodzinne strony i w miarę swoich możliwości pomagał rodzicom. Podarował im nawet dwa konie wraz z furmanką, którą sam wcześniej dostał z tak zwanego przydziału, aby mógł nią dojeżdżać do pracy.

Michał wielokrotnie opowiadał o swoim ojcu, który był utalentowanym muzykiem i potrafił bez czytania z nut grać na wielu instrumentach. Kilka lat po wojnie podarował swoje przedwojenne dudy znanemu Chórowi Chłopcemu i Męskiemu Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki”, a skrzypce oddał Michałowi, ten zaś wiele lat później przekazał je wnuczkowi Bogdanowi, synowi Henryka, który był jedynym dziedzicem nazwiska Szczuraszek.

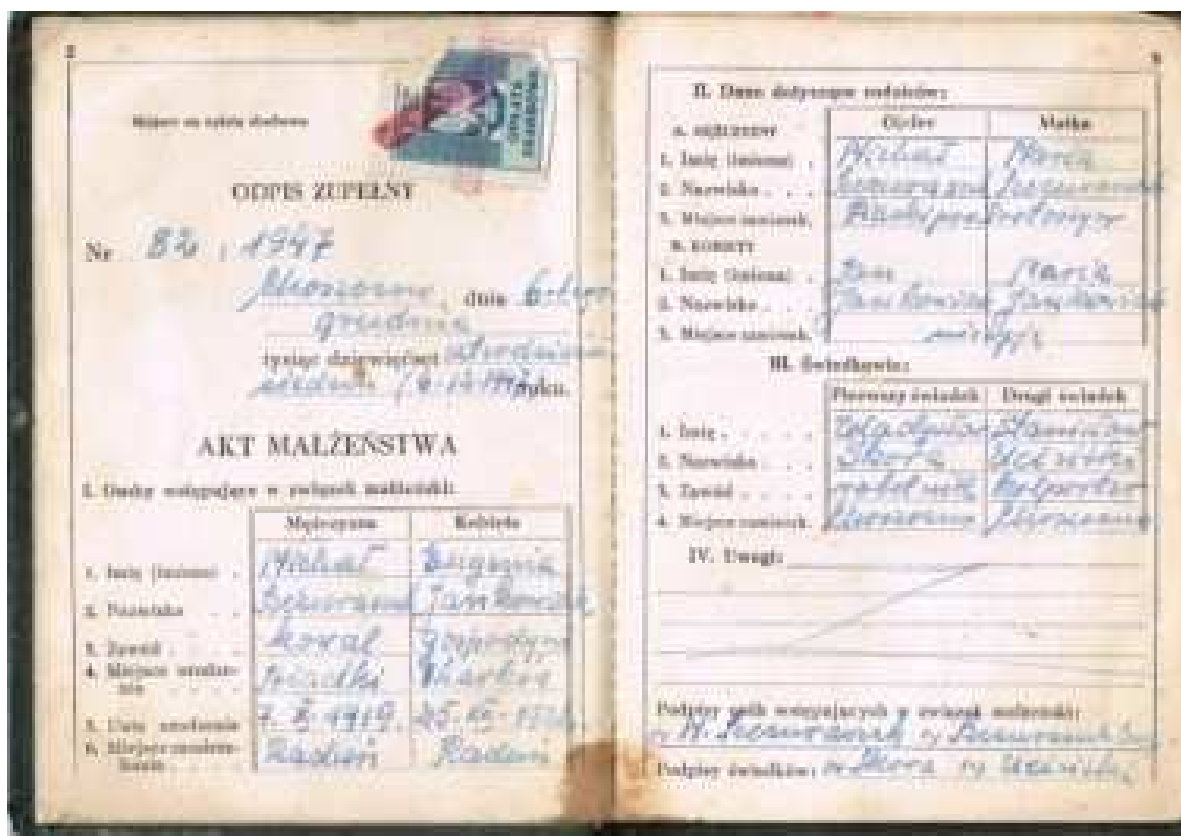


Najstarszy syn Michała i Eugenii - Henryk z ponad 200 - letnimi skrzypcami.

W 1946 roku Michał postanowił w rodzinnych stronach wziąć z ukochaną ślub kościelny. W tym samym roku – dnia 31 października na świat przychodzi ich drugie dziecko - Danuta. Tymczasem Jewgonjia stawia czoło trudnościom dnia codziennego, musi nauczyć się żyć w obcym kraju. Często zastanawia się, czy jeszcze kiedykolwiek zobaczy swoją rodzinę... Czasami jest bardzo przygnębiona i smutna, ale wie, że podjęła słuszną decyzję

i musi, a raczej chce zostać w Polsce – kraju ukochanego, aby dobrze wychować i wykształcić swoje dzieci. To pragnienie stanowiło teraz sens jej życia, to tu była teraz jej rodzina.

Michał udzielał się społecznie, często przebywał w towarzystwie wielu ludzi, między innymi milicjantów i szybko potrafił zdobyć zaufanie. Dzięki wielu wpływom zdobył dokumenty z fikcyjną tożsamością dla Jewgonji. Od tego momentu jego żona nazywa się Eugenia Jankowiak, córka nieżyjących Jana i Marii. Rodzina Szczuraszków w końcu czuła się bezpiecznie i zaczęła nowe życie, które przypieczętowała sformalizowaniem swojego związku. Dnia 6 grudnia 1946 roku Michał Szczuraszek i Eugenia Jankowiak (Jewgonjia Bieleńko) wzięli długo oczekiwany ślub cywilny.



Akt małżeństwa Michała i Jewgonji.

Niedługo potem Eugenia Szczuraszek zaczęła nauczać języka rosyjskiego w raduńskiej szkole. Jednak któryś z niezyczliwych sąsiadów doniósł na nią i władze odebrały jej dokumenty. Michał zmuszony został do zapisania się do partii i dzięki koneksjom swoich towarzyszy ponownie załatwił żonie kolejny fałszywy dowód tożsamości. Było to wielkie poświęcenie z jego strony, ponieważ w zamian za taką pomoc oczekiwano od niego współpracy. Między innymi domagano się donosów na sąsiadów, jednak Michał potrafił być lojalny wobec współmieszkańców wsi i dostarczał jedynie mało znaczące informacje. Nigdy nie zaszkodził żadnemu z mieszkańców Radunia.

W kolejnych latach swego życia pracował nadal jako kowal, a na świat przychodziły dzieci: Ferdynand, Alfreda, która zmarła po 3 miesiącach, Andrzej i Wioletta. Eugenia zajmowała się wychowywaniem dzieci, pomagała im w nauce, wzorowo prowadziła dom i niewielkie gospodarstwo otrzymane po przyjeździe do Radunia. Rodzina wiodła w miarę spokojne i skromne życie.



Eugenia z Michałem oraz ich dzieci: Danusia, Heniu, Ferdynand i Andrzej.

W 1961 roku Michał rozpoczął pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Smoleniu, gdzie pracował do 1965 roku. W międzyczasie pełnił funkcję przewodniczącego Rady Gromadzkiej. Udzielał się społecznie i z zaangażowaniem poświęcał się mieszkańcom niosąc pomoc tym, którzy jej najbardziej potrzebowali. W tym czasie jego żona prowadziła sklep spożywczy w Raduniu, a Michał zatrudniony został na stanowisku nauczyciela Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Choszcznie, w której uczył młodzież swojego wyuczonego zawodu - kowalstwa. Po 22 latach pracy odszedł na emeryturę. Był lubianym i docenianym działaczem. Uchwałą Rady Państwa z dnia 25 września 1974 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymał również dnia 5 sierpnia 1987 roku Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Został również odznaczony medalem za zasługi dla miasta Choszczno oraz województwa gorzowskiego.

Eugenia przez całe swoje życie rozmyślała o swojej matce i bracie, którzy pozostali w Związku Radzieckim. Sama bała się tam pojechać, mimo tego, że dzieci proponowały jej odwiedzenie rodzinnych stron. Ona jednak lękała się, że jej fałszywe dokumenty będą podstawą do aresztowania i zatrzymania w ZSRR już na zawsze. Mogliby ją też wysłać do kolonii karnej, tak jak jej ojca, którego dawniej niesłusznie uznano za szpiega. Dzięki życzliwej znajomej, która pojechała na Ukrainę, dowiedziała się, że jej matka i brat żyją.

Eugenia przez całe swoje życie rozmyślała o swojej matce i bracie, którzy pozostali w Związku Radzieckim. Sama

Kiedy jej mama wzięła do ręki zdjęcie, na którym była Eugenia, od razu ją poznała i powiedziała: „*Это моя дочь Женя*”. Od tego momentu Eugenia korespondowała ze swoją rodziną, pomagała jej w tym najmłodsza córka Wioletta. Na zaproszenie Eugeniej do Polski przyjechała jej bratowa z synem. Eugenia miała do niej żal, ponieważ ta sprzedała pamiątkowy pierścionek matki, który miała jej w darze przekazać. Wkrótce potem nadszedł list z wiadomością, że ukochana mama zmarła. Żenia udała się do swojego pokoju i tam w ciszy długo opłakiwała jej śmierć. Zaraz po tym wydarzeniu na zawsze urwał się kontakt z rodziną z ZSRR.

Eugenia do ostatnich swoich dni wiodła spokojne i szczęśliwe życie, była otoczona szacunkiem i miłością bliskich. Razem z nimi mieszkała ich najmłodsza córka Wioletta, która opiekowała się rodzicami.

Michał i Eugenia Szczuraszek przeżyli ze sobą 61 lat, doczekali się 10 wnuków i 7 prawnuków. Po długiej chorobie, dnia 10 kwietnia 2002 roku zmarła Eugenia, przeżywszy 80 lat. Po roku, dnia 28 września, w wieku 84 lat odszedł Michał Szczuraszek.

KAMILA

Michał Szczuraszek i Eugenia Jankowiak (Jewgonjia Bileńko) są moimi pradziadkami. Mój tato Radosław jest synem ich najstarszej córki Danuty.

Oceniając ich poczynania z perspektywy czasu, z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że są oni moimi **bohaterami**. Mimo wielkiego cierpienia, jakiego zaznali w czasach młodości, najpierw przez okupację niemiecką, a później stalinowskie rządy, dzielnie stawiali temu czoło. Obozowa miłość, siła i determinacja pomogły im przetrwać wojenne zawieruchy. Dla nas wojna skończyła się w 1945 roku, dla nich walka dopiero się zaczęła. Czy rzekoma kradzież dokumentów w powrocie do domu nie była konspiracją...? Pradziadek Michał zrobił to, co uważał w danym momencie za najśluszniesze. Musiał naprawdę wiele poświęcić, aby zapewnić bezpieczeństwo swojej ukochanej Żeni i dzieciom.

Najważniejszymi wartościami dla Michała była Miłość i Rodzina. „Talizman miłości”- obozowa laurka, która przetrwała do dziś, była wyznacznikiem ich życia.

Prababcia Eugenia w moich wspomnieniach na zawsze pozostanie osobą spokojną, opanowaną i bardzo skrytą. Musiała nosić w sobie ciężar tajemnicy, której tak naprawdę nikomu całkowicie nie wyjawiała.

Zastanawiam się, o czym tak często rozmyślała? Czy kiedykolwiek żałowała, że opuściła na zawsze swoją ojczyznę i rodzinę? Być może nachodziły ją takie myśli... Ja jednak wiem, że tu w Polsce była szczęśliwa i tu był jej prawdziwy dom. Wiem też, że na pewno była bardzo, ale to bardzo przez wszystkich kochana.

Kamila



Eugenia Szczuraszek z prawnuczką Kamilą.